

"Obama, nie broń islamu - broń Amerykanów"

W programie „Justice with Judge Jeanine” w Fox News prowadząca, sędzia Jeanine Piro skrytykowała Baracka Obamę za jego podejście do islamskiego terroru.

„Dlaczego tak trudno uznać prezydentowi współczesnych dżihadystów za muzułmanów?”, zapytała retorycznie Piro stwierdzając, że Obama „nie widzi problemu w ekstremizmie”.

Sędzina Piro zauważyła, że prezydent z łatwością rzuca kamieniem w chrześcijan, ale nie pozwala mówić o islamskich terrorystach. „Niech pan przestanie bronić islamu i zacznie bronić Amerykanów. Niech pan przestanie mówić o tym, za co islam nie jest odpowiedzialny, i powie wreszcie, co pan, jako prezydent, zamierza zrobić z tym problemem”.

Oto zapis wystąpienia Jeannine Piro:

Przyglądam się poczynaniom prezydenta od sześciu lat. Podczas National Prayer Breakfast wszystko ułożyło się w spójną całość. Jedną rzeczą stała się dla mnie jasna: prezydent Obama akceptuje ekstremizm.

Nie ma z tym żadnego problemu. Tak „po prostu się dzieje”. I to wyjaśnia, dlaczego zaraz po informacji o ścięciu głowy amerykańskiego obywatela przez ISIS prezydent spokojnie udaje się na partyjkę golfa. Wyjaśnia to, dlaczego nie dołączył do czterdziestu światowych przywódców protestujących w Paryżu przeciw islamskiemu terroryzmowi. Wyjaśnia to również, dlaczego nie uczestniczy w wielu ceremoniach pogrzebowych. Wyjaśnia to również wiele innych poczynąń prezydenta: to, dlaczego nie mówi nic o rzeziach dokonywanych na chrześcijanach na Bliskim Wschodzie, ani o gwałceniu, krzyżowaniu i paleniu żywcem dzieci w tym regionie. Dlatego też, w chwilę po spaleniu żywcem pilota jednego z koalicjantów USA, z taką łatwością zmienił temat na kwestie opieki zdrowotnej.

Wracając jednak do National Prayer Breakfast, przyjrzyjmy się tej wypowiedzi:

„Jeśli uważamy się za lepszych i myślimy, że problem ten jest typowy dla wybranych obszarów, pamiętajmy o tym, że w czasach wypraw krzyżowych i inkwizycji ludzie dopuszczali się w imię Chrystusa straszliwych czynów. To nie dotyczy tylko jednej grupy czy religii. Ta tendencja, grzeszna tendencja, jest w każdym z nas. To może zdeprawować i wypaczyć naszą wiarę”, powiedział prezydent.

Wielu ludzi, w tym amerykański polityk Joe Scarborough, stwierdziło, że wypowiedź Obamy pozbawiona była sensu. „Wypadałoby wręcz zadać pytanie, do którego kościoła chodził prezydent. Skąd wziął takie poglądy?”, zapytał Scarborough. Cieszę się, że zadałeś to pytanie, Joe. Chodzi oczywiście o słynnego pastora Jeremiaha Wrighta*, u którego w kościelnej ławce Obama siedział przez dwadzieścia lat.

O czym to jeszcze wspomniał Prezydent? O uważaniu się za lepszych? Czy Amerykanie potępiając dżihad islamskich terrorystów uważają się za lepszych? Czy chce Pan przez to powiedzieć, że i na nas przyszła kolej? Czy też poprzez wskazywanie na wykroczenia sprzed lat, chce Pan wytłumaczyć dzisiejsze masakry niewinnych?

Panie Prezydencie, co najciekawsze w kwestii krzyżowców, to fakt, że z łatwością identyfikuje ich

Pan z chrześcijanami.

Dlaczego więc tak trudno powiązać Panu współczesnych dżihadystów z muzułmanami? Rzucić kamieniem w chrześcijan? Żaden problem. Mówić o „islamskich terrorystach”? Niedopuszczalne.

Panie Prezydencie, poza oczywistym stwierdzeniem, że problem chrześcijan dotyczy przeszłości, a problem islamu współczesności, wielu interpretuje Koran jako księgę namawiającą do dżihadu, opodatkowywania niewiernych, zabijania ich, a także do wprowadzenia światowego kalifatu.

I - o dziwo! - współcześni terroryści ucinają głowy niewiernym i nakładają na nich podatek zwany dżizją, mający na celu stworzenie jeszcze większego Państwa Islamskiego.

Niech Pan przestanie więc kluczyć i bawić się w gry językowe. Wiemy, o co chodzi. Przecież nie wszyscy muzułmanie są terrorystami! Przecież to Egipt - państwo w 90 procentach muzułmańskie - powstał przeciwko dżihadystom, którzy także byli muzułmanami.

Spójrzmy na to w ten sposób. Pierwszego ataku na World Trade Center w 1993 r. roku dokonali muzułmanie. Zamachu samobójczego na amerykański statek marynarki wojennej w 1987 r. dokonali muzułmanie. Zamachowiec z Fort Hood (2009 r.) był muzułmaninem. Niedoszły zabójca z American Airlines (2001 r.) był muzułmaninem. Umar Farouk Abdulmutallab, który próbował wysadzić się w Northwest Airlines (2009) był muzułmaninem. Terroryści z Bostonu byli muzułmanami. Zamachowcy z 11 września byli muzułmanami.

Panie Prezydencie, proszę powiedzieć, jakie zbrodnie przeciw Amerykanom popełniono w imię innych religii? Czy fakt, że dopuszczają się ich właśnie muzułmanie, jest przypadkiem?

Przypisuje Pan chrześcijanom okropne zbrodnie popełnione z imię Chrystusa. Dlaczego więc nie przypisać muzułmanom strasznych czynów dokonywanych w imię Mahometa - proroka islamu?

Nazywanie zbrodni z Fort Hood z 2009 r. [muzułmanin, oficer armii amerykańskiej, Nidal Malik Hasan, zastrzelił 13 osób i ranił kolejne 30 - przyp.red] „przemocą w miejscu pracy” to jakiś żart. Ludzie nie mogą uwierzyć, że może Pan to określać w ten sposób. A jednak pańska administracja usuwa z raportów poświęconych terrorystom słowo „islamscy”, aby uniknąć powiązania ich z tą religią.

Niech Pan przestanie bronić islamu i zacznie bronić Amerykanów. Niech Pan przestanie mówić o tym, za co islam nie jest odpowiedzialny i powie wreszcie, co Pan, jako prezydent, zamierza zrobić z tym problemem

Badania pokazują, że większość Amerykanów uważa za prawdopodobne, że islamscy terroryści dokonają ataku na terenie Stanów Zjednoczonych. Wydaje mi się jednak, że do tego stopnia nie widzi Pan problemu w ekstremizmie, że przestał Pan rozumieć, co tak naprawdę zagraża Amerykanom.

Chłubi się Pan prowadzeniem polityki bezpieczeństwa opartej na strategicznym oczekiwaniu. Na co pan czeka? Gdy Pan czeka, oni wygrywają, a Iran jest coraz bliższy możliwości wzbogacania uranu. Przez cały ten czas otwiera Pan granice, ogranicza siły zbrojne i krytykuje Amerykanów i Amerykę na forum ONZ i w Kairze. Przynajmniej jest Pan konsekwentny.

Ekstremizm jest nieodłączną częścią rzeczywistości. Zagrożenie polega jednak na tym, że poprzez Pańską nonszalancję sprowadza Pan niebezpieczeństwo na cały naród.

W tym tygodniu szef FBI poinformował, że w każdym stanie oprócz Alaski, biuro prowadzi śledztwa dotyczące osób mogących mieć powiązania z ISIS.

W tego typu sytuacjach ludzie szukają przywódcy. Tymczasem Pańskie działania, Pańskie oświadczenia, Pańskie osobiste poczynania sugerują, że nic sobie Pan z tego nie robi. Nawet ISIS widzi, że obcinanie głów nie robi wrażenia na Amerykanach. Posuwają się więc jeszcze dalej, paląc ludzi żywcem.

Panie Prezydencie, Amerykanie są pełni gniewu i strachu. Wydarzenia te mają na nas ogromny wpływ. Wielu z nas strach przerasta.

Nie chciałabym myśleć, że jedynym rozwiązaniem jest oczekiwanie na prawdziwego lidera, którego wyłonią wybory w 2016 r. Oby i to - miejmy nadzieję - nie było za późno.

Bohun, na podst. insider.foxnews.com

*Pastor Wright wywołał kontrowersje w 2008 roku, stwierdzeniami sugerującymi, że Biały Dom działa pod wpływem Żydów.